

Co ma do zaoferowania etyka badaczom, nauczycielom akademickim i organizatorom życia naukowego?

1. Dwie uwagi zamiast wstępu

Pierwsza z nasuwających się uwag to stwierdzenie, że właśnie tak szerokie i zarazem łączne spojrzenie na problem zadań Komitetu, jakie zostało wyartykułowane w temacie dyskusji dzisiejszego posiedzenia (badanie, wychowanie, organizacja nauki), powinno stanowić podstawowy przedmiot namysłu i zadań Komisji Etyki w Nauce. Zresztą sama już nazwa **Komitet** poniekąd zobowiązuje do takiego właśnie ujęcia pola działalności i zadań. Czym bowiem jest Komitet? Według definicji słownikowej stanowi on ciało (gremium), powoływane do wykonywania określonych zadań kontrolnych, regulacyjnych lub inicjacyjnych w określonej dziedzinie działalności ludzkiej. **Komitet Etyki w Nauce** ma dodatkowo tę szczególną cechę, że dotyczy nader delikatnej, ale i zarazem podstawowo ważnej kwestii ochrony etosu i ładu moralnego w sposobie funkcjonowania i rozwoju życia naukowego.

Ale nasuwa się również i druga uwaga, a właściwie rodzaj niepokoju, związany z tematem dzisiejszej dyskusji. Wyrażenie składowe tytułu konferencji: *Co ma do zaoferowania etyka ...* brzmi wprawdzie niezwykle nowocześnie, ale i budzić może pewne wątpliwości co do tego, czy status etyki nie został tu potraktowany nazbyt równorzędnie z innymi oferentami „usług” (ranking?), a więc budzić może obawy o nazbyt instrumentalne potraktowanie etyki, która dopiero ma wykazać swoją przydatność dla trzech wymienionych w tytule płaszczyzn życia naukowego. Otóż wydaje się, że w takim sformułowaniu obecna jest dość niebezpieczna sugestia dotycząca odrębności zakresowej szeroko rozumianego życia naukowego i etyki, a także sugestia usługowego głównie potraktowania etyki. I to w sytuacji, kiedy problem powinien być ujmowany dokładnie odwrotnie. To właśnie odstępstwa, zawieszenia czy zmiana interpretacji elementarnych norm moralnych dokonywane w płaszczyźnie badań naukowych czy życia naukowego powinny usprawiedliwiać swą ewentualną dopuszczalność w sytuacji konfliktu rozpatrywanych wartości.

Etyka, rozumiana jako w miarę uporządkowany system wartości moralnych oraz jako zdolność człowieka do dokonywania odpowiedzialnych wyborów moralnych, konstytuuje przecież człowieczeństwo człowieka, stanowiąc warunek konieczny wszelkich innych wyborów. (W tym wyborów związanych z badaniami naukowymi, współokreślających cele i metody badań, w szczególności zaś – zakres i rodzaj praktycznych zastosowań osiągniętych przez naukę wyników badań nad nowymi technologiami i technikami skutecznego realizowania zamierzonych celów).

Oczywiście, tak rozumiana obecność etyki w nauce jest obecnością niejawną, lub obecnością „nie wprost”. Dotyczy bardziej tego aspektu świadomej niezgody na cele lub metody działania sprzeczne z normami moralności, który towarzyszyć powinien wszelkim działaniom człowieka

jako istoty myślącej, nie zaś stawiania sobie celów *stricte* moralnych jako takich. Jeśli zgodzić się z tezą, że priorytetem w badaniach naukowych są głównie cele poznawcze, to rola wychowania akademickiego oraz rola właściwej organizacji życia naukowego nabierają charakteru formalnych (prawidłowo działający system samokontroli w ramach struktur organizacyjnych życia naukowego) i merytorycznych (kształtowanie postaw odpowiedzialności nie tylko za bezpośrednie skutki podejmowanych działań badawczych i wdrożeniowych, ale i za odległe czasowo ich konsekwencje dla kształtu życia wspólnoty ludzkiej w skali planety rozpatrywanej) warunków w miarę prawidłowego wyznaczania granicy działań dopuszczalnych, niedopuszczalnych lub postulowanych moralnie w sferze metod i celów działań eksploracyjnych współczesnej nauki. Dlatego kompleksowe spojrzenie na problem trójwymiarowo pojętej „obecności etyki w nauce” wydaje się konieczne, a rolę Komitetu należałoby widzieć jako rolę „metakoordynatora”, dbającego o zharmonizowanie tych trzech, wielokierunkowymi relacjami wzajemnych oddziaływań powiązanych stron tego samego procesu prawidłowego funkcjonowania życia naukowego.

2. Podstawowa dwurodzajowość zasad etyki i kierunek ewolucji ich odniesień zakresowych

Spory o właściwą definicję słowa *etyka* i pojęć jej pokrewnych (takich jak *moralność*, *obyczaj*, *zwyczaj*, *prawo*...) są w zasadzie nieusuwalne; towarzyszą historycznemu procesowi rozwoju świadomości ludzkiej, a także rozwojowi refleksji metodologicznej nad procedurami poznawania świata wartości i zasad normowania relacji międzyludzkich. Dlatego nie problem definicji pojęcia etyki jest tu najistotniejszy, ale przypomnienie dość oczywistego faktu, iż etyka jest ze swej istoty dwuwymiarowa; dotyczy tyleż ładu psychicznego człowieka jako jednostki, co i ładu społecznego, harmonizującego relacje międzyludzkie w coraz szerszej pojmowanych zakresach odniesień. Ta dwuwymiarowość czy dwubiegunowość znajduje swój wyraz również i w tym, że etyka jest dyscypliną filozoficzną poszukującą odpowiedzi na pytania dość abstrakcyjnie i teoretycznie pojmowane, jak np. pytanie o to, co to jest dobro moralne? czym jest powinność moralna? – ale i zarazem dyscypliną niezwykle praktycznie i pragmatycznie zorientowaną na wybory i działania realizowane w warunkach życia codziennego (prywatnego, zawodowego, politycznego itp.).

Prefiguracją tak rozumianej dwoistości etyki jest koncepcja Arystotelesa, który, rezerwując nazwę *etyka* dla sfery życia praktycznego (kontemplacyjne rozważania o dobru jako takim, tudzież cnota mądrości należały do sfery teoretycznych rozważań określanych mianem *dianoetyki*) – dawał człowiekowi narzędzie wyboru w postaci zasady złotego środka, tj. poszukiwania właściwej miary, konkretyzowanej już przez samego człowieka i pozwalającej mu na zachowanie względnej autonomii moralnej, a zarazem na adekwatne określenie miary słuszności dokonanego wyboru.

Otóż jednym z problemów współczesności bywa często zrywanie więzi między teorią etyki, w rozumieniu filozoficznym, a etyką praktyczną, postrzeganą niejednokrotnie jako ustalenia o charakterze niemal regulaminowym lub prawnym. Negatywną konsekwencją tego zjawiska bywa zamęt pojęciowy (przestrzeganie regulaminu pracy to jeszcze nie etyka; co więcej, rozmywa się sankcja karna za łamanie zasad regulaminowych, bo przecież za „nieetyczność” nie karzemy, co najwyżej oceniamy negatywnie), a także – utrwała się nawyk zastępowania głosu sumienia zewnętrznymi formami regulacji porządkowych lub prawnych. (Legitymizm wypiera etykę sumienia, co w czasach narastającej nieprzejrzystości złożonych procedur działania i szumu informacyjnego może prowadzić do skutków odwrotnych od zamierzonych).

Innym, niemniej istotnym problemem, związanym zresztą z rozszerzaniem zakresu odniesień słowa *etyka*, jest swoistego rodzaju „zużycie semantyczne” tego terminu (czy wręcz inflacja), odbierające temu pojęciu jego tradycyjnie pozytywną konotację i sprowadzające niejednokrotnie sens jego użycia do formalnej li tylko cechy spójności reguł i norm. (Stąd nierzadko spotykane, pozornie paradoksalne wyrażenia: „etyka bez moralności” lub „moralność bez etyki”, jako podkreślanie radykalnego rozerwania związku między zewnętrzną i wewnętrzną stroną doświadczania powinności moralnych).

Ale problem dwuwymiarowości etyki przybiera również i inne formy, jak chociażby przykładowo: dualizmu *etyki indywidualnej* i *etyki społecznej* (o którym to związku B. Russell bardzo trafnie zauważył: „Bez moralności obywatelskiej społeczeństwa giną; bez moralności osobistej nie są warte przetrwania”¹); dualizmu *etyki odpowiedzialności* i *etyki przekonań* (M. Weber), *etyki obowiązku* i *etyki dążeń* (L. Fuller) tp.

Jedną z propozycji przybliżenia ewoluującej treści pojęcia etyki jest próba Tadeusza Kotarbińskiego rozróżnienia szerokiego i właściwego sensu słowa *etyka*, uwzględniająca dynamiczny charakter samego kryterium dobra moralnego. W tym znaczeniu etyka, jako filozofia praktyczna, stanowi próbę poszukiwania odpowiedzi na pytanie: jak żyć? Natomiast sposób skonkretyzowania tego pytania stanowi informację o prawidłowej, bądź przeciwnie: nieprawidłowej, hierarchizacji wartości i ich ważności. Pytając przykładowo o to, jak żyć, aby zaznać szczęścia? – pozostajemy w kręgu pytań biotechnicznych bardziej aniżeli *stricte* etycznych, chociaż właśnie pytania o szczęście należały do klasycznych pytań w filozofii moralnej. Pytając o to, jak działać, aby osiągnąć zamierzony skutek znajdujemy się na gruncie utilitaryzmu (czy prakseologii). Dopiero pytanie o to, jak żyć, aby żyć godnie – wyznacza zakres etyki we właściwym tego słowa znaczeniu. (Przy czym godnie znaczy zgodnie z własnym sumieniem, odwracającym się od czynów haniebnych i zachęcającym do czynów godnych szacunku).

3. Współczesna postać zagrożeń i nieprawidłowości w funkcjonowaniu społeczności naukowej związana z sytuacją cywilizacyjną świata

Wydaje się, że idea godności człowieka w rozumieniu Kotarbińskiego, jak i idea dostojęstwa uniwersytetu, tak pięknie wyrażona przez Kazimierza Twardowskiego, odchodzi stopniowo do przeszłości. I to nie tylko z uwagi na coraz wyraźniej zauważalną nieobecność wartości tzw. wysokich w postawach, zachowaniach i fascynacjach badawczych wielu „luminarzy” świata nauki, ale i z powodów znacznie mniej jednoznacznych ocennie. A mianowicie, z powodu szerokiego otwarcia się uniwersytetów czy innych uczelni na świat polityki, biznesu i przyspieszonego tempa współczesnego życia w ogóle. Nie jest to zresztą cechą dosłownie rozumianej współczesności tylko. Problem ten był zauważany już wcześniej, zmienił się tylko zakres i intensywność zjawiska². Psychologiczna zamkniętość badaczy (nie tylko badaczy, również intelektualistów,

¹ Cyt. Za: M.Ossowska, *Normy moralne*, Warszawa 1970, s.75.

² Na kwestię analogii elementów organizacji nauki i gospodarki zwrócił uwagę m.in. M. Scheler, dopatrując się znamion podobieństwa między procedurami demokracji parlamentarnej przykładowo a cechami metody indukcyjnej w nauce (w obu przypadkach mamy do czynienia z odwoływaniem się bądź do wyborców, bądź do faktów jako formy uwiarygodniania decyzji politycznej lub teorii naukowej), a znaczenie przypisywane funkcji, jaką pełni dobra metoda w nauce – porównywał do roli pieniądza i praw ryn-

a nawet duchownych) na pokusy świata zewnętrznego (dobra materialne), uległa odwróceniu w swoje niemal przeciwieństwo. Stąd „otwarcie się na świat”, dwuznaczne w sensie moralnym (dwuznaczne, ponieważ mieści w sobie również i bardzo cenne aspekty związane z poszerzeniem pola uwzględnianych wartości i poczuwania się do odpowiedzialności za konsekwencje własnych wyborów dla świata jako całości) – niesie z sobą nowe nadzieje, ale i nowe zagrożenia dla ludzkości. Wymienię tylko kilka spośród nich:

a) **Autonomia badań naukowych** czy budzenie sumień i krytycyzmu poznawczego ze strony nauczycieli akademickich w stosunku do wychowanków stają się coraz bardziej iluzoryczne, i to nie z racji politycznych głównie, ale także cywilizacyjnych i psychologicznych. Związane jest to z dominacją postaw admiracji dla potęgi i skuteczności działań inspirowanych postępem nauki i techniki (biotechnologie, inżynieria genetyczna, nowe generacje broni masowego rażenia, itp.) – przy jednoczesnym zaniedbywaniu rozwoju nauk humanistycznych i wychowania „ku wartościom”, rozbudzającego i uwrażliwiającego sumienie, jako instancję podstawowo ważną w dobie narastającej gęstości konfliktów wartości i norm (a zarazem często występującego zjawiska *atrofii* tej swoiście ludzkiej zdolności zachowania autonomii moralnej wobec żywiołowości dokonujących się procesów zmian, na które nie mamy wpływu). Zjawiskiem towarzyszącym uszczuplaniu autonomii badań naukowych jest zmiana motywacji w ich podejmowaniu; w miejsce bezinteresownej pasji badawczej inspirowanej ciekawością poznawczą i chęcią pomocy innym – coraz częściej pojawia się element gry o sukces, konkurencja międzynarodowa, walka z czasem i walka o pieniądze³.

Wszystko to powoduje, że zwiększa się dysproporcja między postulowaną wizją naukowca jako dobroczyńcy ludzkości a realną sytuacją nowych zagrożeń, kreowanych „postępem” badań naukowych i ich zastosowań technicznych, bez wystarczającej refleksji moralnej nad odległymi skutkami tych działań.

Nowe formy organizacyjne badań naukowych, narażone są na dwa rodzaje uskrajnień, z których każde jest niemal równie niebezpieczne. Albo daleko posunięta „otwartość” na nowinkarstwo, potrzeby rynku i pogoń za sukcesem i rozgłosem (który wtórnie „urabia” opinię społeczną i jej oczekiwania) – albo przeciwnie; szczelne izolowanie jakichkolwiek informacji o prowadzonych badaniach z uwagi na tajemnicę przed konkurencją bądź efekt zaskoczenia w razie konfliktu politycznego lub zbrojnego (nowe technologie produkcji broni biologicznej, termojądrowe

ku w obiegu towarów w gospodarce kapitalistycznej. Snując dalej wątek o analogii strukturalnej systemu gospodarczego i metod poznawania naukowego, można by uznać, że patologie w funkcjonowaniu systemu gospodarczego i politycznego (np. powiązania biznesu z polityką, korupcja itp.), nie mogą nie znajdować swego odbicia w sferze form organizacji oraz praktycznej realizacji zadań naukowych i wychowawczych w państwie. I to nawet wówczas, kiedy uznamy, że mechanizm zjawiska nieprawidłowości w sposobie sprawowania władzy politycznej w państwie i zasad regulujących sferę badań naukowych jest znacznie bardziej złożony, niż wynikałoby to z uproszczonego schematu analogii kierunku zmian.

³ Wielu filozofów, etyków i psychologów (spośród polskich filozofów podkreślał to T. Czeżowski w połowie XX w.) zwraca uwagę na to, że w sferze zachowań socjologicznie mierzalnych mamy do czynienia z odchodzeniem od antycznego ideału umiaru i zastępowaniem go współczesnym ideałem *sukcesu*. Koszty psychologiczne (patologia swoiście ludzkiej formy egzystencji) i kulturowe oraz cywilizacyjne tej zmiany muszą budzić niepokój.

wej itp.). Nie trzeba dodawać, że obie tendencje są zgubne dla zachowania czystości reguł badań naukowych i sprawowania kontroli społecznej nad procesami o zbyt wielu niewiadomych.

Trudno w tym miejscu przecenić aktualność zasady złotego środka Arystotelesa – podobnie jak trudno nie uwzględnić roli psychologii, opisującej patogenną funkcję monopolizacji jakiejś wartości jako jedynej, z wszystkimi konsekwencjami, jakie ta sytuacja za sobą pociąga w życiu jednostki (fanatyzm) czy społeczeństwa (tyrania, totalitaryzm), i to nawet wówczas, kiedy mowa nie o przemocy fizycznej czy politycznej, ale o przemocy w dziedzinie myślenia czy o konformizmie zachowań bezrefleksyjnie przystosowawczych⁴.

b) **Niepewność epistemologiczna** stanowi kolejne zagrożenie dla nauki i naukowców, chociaż jej źródła należy doszukiwać się nie tyle w oddziaływaniu zewnętrznych czynników (ustrój polityczny, tradycja) formowania lub deformowania właściwych relacji w sferze nauki, ale raczej w immanentnych prawidłowościach samego mechanizmu rozwoju poznania i towarzyszącej temu samoświadomości metodologicznej niepewności poznania, związanej z fragmentarycznym na ogół charakterem wiedzy osiąganego dzięki kolejnym odkryciom naukowym. Jest to konsekwencja niezwykle eksplozywnego rozwoju badań naukowych, kiedy to „aksjomaty” dnia wczorajszego ulegają tak dalece przyspieszonemu procesowi ich falsyfikacji lub przynajmniej skorygowaniu opinii o ich uniwersalnej ważności, że sytuacja niepewności epistemologicznej staje się niemal normą, a nie zdarzeniem sporadycznym i wyjątkowym. Konsekwencje tego stanu rzeczy zdają się być potrójne: 1) w sposób nieuprawniony dezawuuje się klasyczną teorię prawdy i zamiast widzieć w tym argument za głębszym dotarciem do kryterium obiektywności poznania – wyolbrzymia się tylko jeden z aspektów znaczeniowych pojęcia relatywizmu, kojarząc go z subiektywizmem w poznaniu i nihilizmem moralnym w działaniu. A przecież rozpoznanie błędności wcześniejszych teorii zbliża, a nie oddala od poszukiwanej cechy prawdziwości poznawczej; 2) stanowi to nowy typ obciążenia psychicznego dla badaczy, zmuszanych coraz precyzyjniej formułowanymi warunkami poprawności metodologicznej badań do zaakceptowania stanu niepewności poznawczej jako głębiej rozumianego warunku obiektywności osiąganego wiedzy, co jednak dokonuje się kosztem utraty komfortu psychicznego, jaki towarzyszy myśleniu dychotomicznemu, w kwestii prawdy i fałszu, dobra i zła itp. 3) zamazaniu ulegają linie graniczne między tym, co dopuszczalne lub powinno moralnie, a co niedopuszczalne. Pytania o to: kiedy?, dla kogo?, w jakiej sytuacji? wprowadzają w samą procedurę osądzania element wątpliwości dotyczący bezwyjątkowości zasady, uznawanej za słuszną, i właśnie dlatego uzupełnianej na innym poziomie jej odniesień tonem tworzącym „harmoniczny konsonans” z tą zasadą, a w żadnym wypadku jej odrzucenie czy osłabienie.

Również i w tym przypadku przywołać należałoby Arystotelesa klasyczną już analizę pojęcia sprawiedliwości, jako nieulegającą przedawnieniu wskazówkę dotyczącą strukturalnego ujmowania i rozwiązywania problemu konfliktu wartości. Nie można także pominąć tak bardzo podkreślanej przez Arystotelesa wagi silnego i dobrego charakteru człowieka, tzw. *dzielności etycznej*, które to pojęcie stanie się początkiem wielowiekowej refleksji o człowieczeństwie człowieka i znaczeniu jego ukształtowanej moralnie odporności psychicznej na problemy i konflikty świata

⁴ Nie sposób nie wspomnieć w tym miejscu o ostrzeżeniach J.S. Milla, A. Tocqueville’a, E. Fromma i in. przed zjawiskiem tzw. „tyranii większości”.

zewnątrznego (w tym – coraz częściej – na dylematy natury poznawczej związane z samym tempem rozwoju wiedzy naukowej).

c) Za trzeci typ zagrożenia mogącego zakłócać prawidłowe funkcjonowanie badań naukowych (w szczególności zaś samowiedzę moralną badaczy i opinii społecznej, a także opinii wspólnoty międzynarodowej), można by uznać niezwykle złożoną sytuację współczesnego świata. Na naszych oczach dokonuje się dekompozycja elementów, które przez wieki stabilizowały tożsamość kultur, religii i zwyczajów, wyznaczających reguły życia praktycznego. Współczesna sytuacja świata, w której procesy integracji i dezintegracji kulturowej podlegają sztucznemu przyspieszeniu, powoduje, że dojrzałość psychiczna człowieka staje przed niezwykle trudnym zadaniem zaakceptowania pewnego rodzaju rewolucji psychologicznej w myśleniu i wartościowaniu zjawisk, a to z kolei wymaga znacznego poszerzenia zakresu tolerancji dla odmienności i różnorodności stylów myślenia i kryteriów wartościowania wyborów moralnych (czy teorii naukowych).

Warto w tym miejscu zauważyć, że na ogół wszystkie znane z historii myśli etycznej systemy normatywne były systemami uniwersalnymi; adresowane były do człowieka *jako człowieka*. W praktyce jednak, z uwagi na tradycję zamkniętości kultur, nie stały one przed problemem realnej konfrontacji ideałów z rzeczywistością w tej mierze. Współczesność dość radykalnie zmieniła sytuację pod tym względem. O znaczeniu ukształtowania się myślenia w kategoriach poczucia jedności ludzkości w skali globu decydują jednak tym razem nie tyle przemyślenia filozofów, poetów i marzycieli wybiegających poza realny stan konfliktów interesów i przesądów etnicznych, co zakres i skala realnych zagrożeń związanych z eksplozywnym rozwojem badań naukowych, wykorzystywanych często w sposób zdominowany racjami merkantylnymi i politycznymi, z pominięciem lub wbrew zasadom moralności ogólnoludzkiej. (Żeby nie powiedzieć mocniej; łamiący kanony elementarnych norm współżycia międzynarodowego i międzykulturowego, zastępowanych monopolem myślenia obliczonego na zysk, i to koniecznie niemal natychmiastowy⁵).

W tej sytuacji trudno się dziwić, że coraz częściej pojawiają się propozycje dostrzegające wprawdzie jedyny ratunek w etyce, ale samą etykę sprowadzające głównie do funkcji li tylko (czy głównie) obronnych. Tak czyni przykładowo Küng⁶, posługując się często zamiennie określeniem: *etyka przetrwania* i *strategia przetrwania*, co zdaje się w sposób symptomatyczny wskazywać na

⁵ Sygnalizowana przez V. Frankla tuż po II wojnie światowej tzw. patologia struktury przeżywania czasu (nieobecność przyszłości jako punktu odniesienia w kształtowaniu planów i ideałów życia prywatnego i społecznego, stanowiąca przejaw urazu wyniesionego z zapaści aksjologicznej związanej z barbarzyństwem II wojny światowej, Holokaustem itp. oraz towarzyszące temu oczekiwanie możliwej powtórki tej sytuacji (tę myśl wybijała swego czasu H. Arendt, mówiąc o „banalności zła”, E. Fromm, a ostatnio Z. Bauman) jest niebezpieczna z dwóch powodów. Po pierwsze dlatego, że infantyлізуje egzystencję człowieka, nasycając ją motywacjami hedonistycznymi i zacieśniając strukturę branego pod uwagę czasu do ustawicznego „teraz – po drugie (i tym samym) unieobecnia poczucie odpowiedzialności za przyszłość ludzkości i świata przyrody. Dewastacja środowiska naturalnego jest właśnie wyrazem tej „skróconej” perspektywy i symptomem działań autodestrukcyjnych człowieka współczesnego.

⁶ H. Küng jest teologiem katolickim, autorem znanej książki *Projekt światowego etosu* (1990) i inicjatorem dokumentu sformułowanego przez Parlament Religii Świata w Chicago w 1993 r. *Deklaracja powszechnych zasad etycznych*. Podobną opinię wyraża J. Habermas, powiadając: „Nowożytni myśliciele nie pytają już, jak dawniej, o etykę dobrego i godnego życia, ale o faktyczne warunki przeżycia. Chodzi bezpośrednio o utwierdzenie życia fizycznego, o elementarne przetrwanie” (w: J. Habermas, *Teoria i praktyka. Wybór pism*, Warszawa 1983, s. 76).

„obniżenie lotów etyki” wobec groźby zniszczenia życia w skali planety – a zarazem dość radykalnego „skrócenia perspektywy” (przetrwanie jako ideał?) w pojmowaniu zadań etyki. Wydaje się jednak, że semantyka słów może okazać się w tym przypadku myląca, jeśli uwzględnimy okoliczność, że mamy tu, być może, do czynienia z nowym rodzajowo zjawiskiem, i właśnie dlatego niewłaściwie zakwalifikowanym od strony nazwowej: zjawiskiem przemieszczania się zakresu rozpoznawanych konfliktów wartości i konfliktów interesów ze skali państwa (czy kilku państw) – na skalę społeczności międzynarodowej i wspólnego środowiska naturalnego, niszczonego lokalnie, ale ze skutkami odczuwanymi globalnie. Tym samym elementarne zasady uczciwości, współpracy i niekrzywdzenia innych, przemieszczone z poziomu relacji międzysobowych w układach rodzinnych, zawodowych, narodowych i kulturowych – na poziom relacji stabilizujących strukturę obyczajowości i elementarnych poczuc moralnych w relacjach międzynarodowych, międzykulturowych itp. – mogłyby odsłonić swoje drugie, nie tylko pragmatycznie zorientowane, oblicze.

We wszystkich wymienionych powyżej sytuacjach dość radykalnych zmian cywilizacyjnych problem dbałości o szczególny etos tej profesji, jaką jest nauka, musi być rozpatrywany w kontekście dbałości o kształtowanie postaw i cech charakterologicznych, predysponujących do odwagi myślenia twórczego, niestereotypowego, oraz dojrzałości moralnej i uczuciowej, wyrażającej się poczuciem odpowiedzialności za prawdy głoszone, realizowane i poszukiwane; i to nie tylko wobec współczesnych sobie ludzi, ale wobec ludzkości i świata.

I w tym właśnie można by dopatrywać się znaczenia etyki w nauce, a funkcję Komitetu Etyki w Nauce postrzegać jako funkcję strażnika wartości fundamentalnych. Wyrażać się to powinno w śledzeniu i analizie tych sytuacji w nauce, które zagrażają jej etosowi (komercjalizm, korupcja, karierowiczostwo, oszustwo (plagiaty, fałszowanie danych itp.)), jak i tych, które z uwagi na stawiane sobie cele praktyczne (poszukiwanie tańszych technologii produkcji i większej wydajności (np. żywność genetycznie modyfikowana i in.) są widziane jako problematyczne, bo nieodokreślone w swoich dalszych skutkach, lub wręcz niehumanitarne z uwagi na rodzaj prób testujących ich skuteczność oraz charakter przewidywanych zastosowań (broń biologiczna masowego rażenia, broń nuklearna, eksperymenty na ludziach itp.). A więc tam gdzie bezpośrednio powiązania badań naukowych z polityką naruszają autonomię nauki, czynią z niej raczej posłusznego wykonawcę zleceń, niż inspiratora samodzielnie podejmowanych inicjatyw badawczych.

Znajomość zagrożeń, jakie niesie z sobą żywiolowy rozwój nauki, powinna zatem ukierunkowywać działania Komitetu Etyki w Nauce. O tym, że przywrócenie znaczenia elementarnym normom moralnym jest warunkiem koniecznym prawidłowego funkcjonowania procedur poznawczych i zastosowań praktycznych wiedzy naukowej, nie trzeba nikogo specjalnie przekonywać; jest to oczywiste. Ale właśnie dlatego działania Komitetu winny się koncentrować głównie na podejmowaniu prób korygowania już zaistniałych nieprawidłowości w szeroko rozumianym życiu naukowym, a podstawową formą realizowania tych zadań powinno być oddziaływanie na kształt wychowania akademickiego (i szerzej – wychowania oraz edukacji w ogóle) przez wpływanie na określone inicjatywy ustawodawcze. (Na przykład przez zabiegi o mniej merkantylny sposób profilowania programów nauczania, przewidywanie większej ilości przedmiotów humanistycznych, w tym filozofii i etyki w edukacji, itp.).

Przedmiotem zabiegów Komitetu powinno być także mobilizowanie opinii środowisk naukowych w kwestii nietolerowania przypadków rażącej „zdrady” zasad uczciwości zawodowej.

(Umacnianie zasad dobrych obyczajów w nauce). Uczulanie (poprzez konferencje, publikacje, dyskusje) na nowe rodzaje konfliktów moralnych związane z postępem nauki i zmianami cywilizacyjnymi w świecie.

Oczywiście, najprostszą drogą uzdrowienia sytuacji w nauce byłoby uzdrowienie zasad funkcjonowania życia społecznego i politycznego w skali świata. Ponieważ jednak jest to nie-realne, a nauka i dewiacje w jej funkcjonowaniu stają się w coraz większym stopniu punktem newralgicznym dla dalszych losów cywilizacji ludzkiej – miejsce etyki w nauce staje się zagadnieniem już nie tylko teoretycznych dywagacji, ale nabiera znaczenia bezpośrednio praktycznego. Staje się czymś w rodzaju imperatywu praktycznego współczesności.

What does ethics have to offer to researchers, academic teachers and organisers of scientific life?

Culture and human civilisation cannot exist properly if the development of research and technical and technological advances are not accompanied by deepening of moral attitudes and expanding the scope of people's sense of responsibility for others and for the world in general. The article is an attempt to draw attention to these aspects of technical and scientific development which weaken the controlling role of ethics in science, thus deepening disproportions between the role of the humanistic factor and mercantile factor in scientific life. Among those the author mentions: (a) weakening of the rules of autonomy of science in the light of dominance of mercantile codes of conduct, (b) epistemological uncertainty as a consequence of increasing pace of change and development of knowledge, (c) conflict between the integrating world of translational community and disintegration processes affecting local, national and cultural communities, as well as psychological destabilization of the sense of identity of man as an individual.

Key words: ethics, science, development, humanism, mercantilism